



**August Mosbach**



**ar Iwan IV Groźny**

**Armoryka**



**Car Iwan IV Wasylewicz Groźny**  
**obrazek historyczny**



**August Mosbach**



**ar Iwan IV Wasylewicz Groźny**

**obrazek historyczny**

**Armoryka  
Sandomierz 2015**

BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 55

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Redaktor tomu: Andrzej Sarwa

Projekt okładki i opracowanie graficzne: Juliusz Susak

Na okładce i stronach przedtytułowej i tytułowej użyto inicjałów Fraticelli.ttf, których autorem i właścicielem jest Dave Nalle, The Scriptorium, [www.fontcraft.com](http://www.fontcraft.com)

Ilustracja na okładce: Виктор Михайлович Васнецов (1848–1926) – fragment obrazu *Царь Иван Грозный* (1897), (licencja *public domain*), źródło: [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Vasnetsov\\_Ioann\\_4.jpg?uselang=ru](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Vasnetsov_Ioann_4.jpg?uselang=ru)

Tekst książki według edycji:  
*Car Iwan IV Wasylewicz Groźny.*  
*Obrazek historyczny.*  
skreślił  
Dr August Mosbach.  
Wrocław.  
Nakładem Autora.  
1882.

Pisownię uwspółczesniono w minimalnym zakresie

Copyright © 2015 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
tel 15 833 21 41  
e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)  
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-031-3

Któż nie słyszał o sławnym carze moskiewskim Iwanie IV. Wasylewiczu Groźnym, który, wywodząc ród swój aż od cesarza rzymskiego Augusta, pisywał się "z łaski i woli Boga, w Trójcy ś. sławionego, dzierżąc berło rosyjskiego carstwa, wielki gosudar, car i wielki książę Joann Wasylewicz, wszystkiej Rusi samodzierżca" itd.? A ponieważ panownika takowego nie było, a nie będzie, póki świat światem, przeto nie żał kreślić tu, jakim to istnie, bieluchnym kruczkiem, był Groźny "etot nastajaszczoj maładjec."

A gosudar wielki książę Wasyl Iwanowicz rozwiódł się z małżonką swoją, nieplodną Salomeę Juriewnę, córką bojara Jerzego Konstantynowicza Saburowa, którą wielki książę Iwan III. Wasylewicz synowi na małżonkę wybrał spomiędzy 1500 dziewic moskiewskich, przedstawionych na dworze gosudarskim. Porzucona, przemocą ostrzyżona na czernicę a za opór stawiany obłóczynom z rozkazu gosudara obita przez bojara Szygonę, wstąpić musiała do monasteru suzdalskiego. Poczem Wasyl poślubił sobie w styczniu 1526 miłą i rozumną Litwinę, Helenę, córkę niedawno zmarłego kniazia Wasyla Lwowicza Glińskiego, który wraz z bratem, sławnym Michałem, z Litwy przeniósł się do Moskwy. "Stało się zaś to za grzechy nasze" — prawi latopisarz pskowski — "bo rzeche apostoł: kto opuści żonę swoją, a pojmie drugą, ten cudzołóstwo popełnia". Nowa wielka księżna, sama zachodnioeuropejską cywilizacją przesiąkły, wniosła i do Moskwy nowinki wstrętne tamecznym ludziom do zakamieniałej staroświec-

czynny przykutym. Wasyl zaś takim był powolnym mężulkiem, że gwoli życzeniu swojej ukochanej a wszechwładnej małżonki nawet ogolił sobie brodę, nietykalne znamię prawowiernego Moskwicina.

W piątym roku pożycia małżeńskiego, odprawivszy wiele pielgrzymek i wykonawszy gorące modlitwy i śluby po wielu monastyrach, na koniec 25. sierpnia 1530 Helena powiła pierwszego syna, którego w wielkim a sławnym monastyrze Troickim ochrzczono na imię Iwan. Ale niedługo żył Wasyl Iwanowicz z lubą małżonką, która powiła mu jeszcze jednego syna, Jerzego: bo umarł 3. grudnia 1533.

Za małoletności Iwaszki, państwem moskiewskim rządziła wielka księżna Helena wespół z doradcami, ostatnią wolą Wasyla jej przydanymi. Po śmierci zaś wielkiej księżny-rządczyni Heleny, 3. kwietnia 1538 podobno trucizną sprzątniętej, a usunięciu jej kochanka kniazia koniuszego Iwana Owczyny Telepniewa-Oboleńskiego, którego głodem zamorzono w więzieniu, bojarzy dobijali się rządu, spychając się ze szczeblów wiodących do najwyższej władzy.

Za opiekuństwa tedy panów bojarów, li własnego pilnujących pożytku, którzy ani nie chcieli ani nie mogli zbawiennie wpływać na umysłowe i moralne ukształcenie sierotki, Iwaszko kordialnie rozwijał bujną przyrodę swoją. Mając lat dwanaście, młodzieniaszek już popisywał się, z krwiożerczością swoją: bo z wysokich wież spychał zwierzęta. A podli opiekunowie nie tylko obojętnym okiem patrzeli na owe straszne wybryki przyszłego gosudara, ale i pochwalali je. Gdy zaś dorósł lat 15, to już w rozbójnictwo się bawił, gdyż otoczon drużyną znakomitej młodzieży konno po ulicach i targach Moskwy uganiał się za mężczyznami i kobietami,

bijąc i obdzierając. A opiekunowie chwalili go prawiąc: ot! dzielnym będzie ten car i chwackim.

Objąwszy zaś rządy państwa, szesnastoletni Iwan 13. grudnia 1546 wezwawszy do siebie metropolitę moskiewskiego, oświadczył mu, że chce się żenić. Nazajutrz tedy metropolita, po nabożeństwie odprawionym w katedrze wniebowzięcia P. M., wraz ze wszystkimi bojarami udał się do wielkiego księcia a gosudara. Iwan zaś do Makarego przemówił w te słowa: "Z łaski Boga i przeczystej Bogarodzicy, modlitwami i łaską wielkich cudotwórców: Piotra, Aleksego, Jony, Sergiego i wszystkich ruskich cudotwórców pokrzepion, w nich położyłem dufność swoją, a twoje ojcowskie odebrawszy błogosławieństwo, postanowiłem się żenić. Zrazu myślałem żenić się w cudzoziemskich państwach u jakiego bądź króla lub cesarza. Alem porzucił tę myśl; nie chcę się żenić w cudzych państwach dlatego żem ja po ojcu moim i matce pozostał sierotką-malcem; a jeśli przywiodę sobie żonę z cudzej ziemi, a my pod względem obyczajów nie zgodzimy się — natenczas pożycie nasze będzie kiepskim (durnoje). Dlatego chcę się żenić w swoim państwie, u kogo Bóg pobłogosławi." — Metropolita i bojarzy zapłakali od radości widząc, że pan ich taki młody, a taki mądry, że już niczyjej nie zasięga rady. Ale druga mowa Iwana w większą jeszcze wprawiła ich zadumę. — "Za twoim" rzeki Iwan — "ojcze metropolito błogosławieństwem i za zgodą waszej bojarskiej rady, zanim się ożenię, chcę posiąść dostojenstwa praszczurowskie, jak nasi praojcowie, cary i wielcy książęta i kuzyn nasz, wielki książę Włodzimierz Wsewołodowicz Monomach, powstępowali na wielkie księstwo; i ja także owo dostojenstwo chcę osiągnąć, i na carstwo, na wielkie księstwo się wznieść." — A bojarzy rozradowali się, że gosu-



dar w takiej jeszcze młodości, a praojcowskich już zapragnął dostojęstw. Nade wszystko zaś wydziwić się temu nie mogli, a krom radości, ze szesnastoletni wielki książę od-tąd pisywał się carem; gdyż ani ojciec ani dziad ani nikt z jego pradziadów w Rosji nie zwał się carem, a nikt z po-między nich — zauważa trzecia kronika nowogrodzka (III, 250) — nie śmiał stanąć carem ni zwać się tym nowym imieniem, strzegąc się zawiści i powstania pogańskich carów i niewiernych.

W grudniu rozesłano po powiatach obwieszczenie carskie do kniaziów i dzieci (synów) bojarskich wystosowane, już dziką samowolą tracące. "Kiedy do was" — opiewa ów okólnik — "to nasze pismo przyjdzie, a którzy z was mają córki-dziewice, ci natychmiast z nimi winni jechać do miasta, do naszego namiestnika, na przegląd, a córek-dziewic pod żadnym pozorem u siebie utaić nie mają. Kto by zaś z was córkę-dziewicę utaił, a nie przywiózł jej do namiestników naszych, tego wielką niełaską i karą doścignę. List ten przesyłajcie sobie nie tracąc czasu."

A młody car kazawszy z całego państwa swego na przegląd pozwozić dziewoje bojarskie, raczył wybrać sobie w małżeństwo dziewczę z bardzo znakomitego i bardzo starego rodu moskiewskich bojarów, Anastazję, córkę śp. okolniczego Romana Jurjewicza Zacharjina-Koszkina.

16. stycznia 1547 odbyła się świetna koronacja młodego Iwana Wasylewicza. I wielki książę Iwan Wasylewicz koroną carską ozdobion i ś. olejem namaszczon, nazwany był "od Boga ukoronowany car i wielki książę Iwan Wasylewicz, samowładzca wszystkij Rusi". (...i nareczen byst' bogowien-czannyj car i kniaź welikij Iwan Wasylewicz samodjerzec wseja Rusiji (I. Pskowsk. kron. IV, 304) - przyp.) — 3. lutego

odprawilo się wesele carskie. — 12. kwietnia wybuchnął silny pożar w Moskwie. — 20. t. m. nowy pożar nawiedził stolicę carską. — 3. czerwca spadł największy dzwon "Ewangelista" (Błagowiestnik), — a 21. czerwca straszny ogień powstał, jakiego dotąd w Moskwie nie bywało. W płomieniach poginęło 1700 ludzi. Car z małżonką, bratem i bojarami umknął do wsi Worobiewa.

Nazajutrz car z bojarami pojechał do nowospaskiego monasteru, aby odwiedzić metropolitę. Tam carski spowiednik, błagowieszceński protopop (tj. starszy nad popami cerkwi Zwiastowania P. M.) Fiodor Barmin, bojarzyn kniaź Fiodor Skopin-Szujskij, Iwan Petrowicz Czeladnin zaczęli prawić, że Moskwa zgorzała czarami. Czarownicy bowiem wyjmowali serca ludzkie, umaczali je w wodzie, a tą wodą pokrapiali ulice — a od tego Moskwa zgorzała. Car nakazał śledztwa. Śledztwo odbywało się takim sposobem: 26 czerwca, w pięć dni po pożarze, bojarzy pozjeżdżali się do Kremlu, a na placu przed cerkwią soborną Wniebowzięcia P. M. zgromadziwszy pospólstwo, zapytywali się: kto podpalił Moskwę? W tłumie wołano: "Księżna Anna Glińska z dziećmi i ludźmi swoimi czarowała: wyjmowała serca ludzkie, kładła je do wody, a tą wodą, jeżdżąc po Moskwie, kropiła: od tego i Moskwa wygorzała."

Glińskich, przybłędów litewskich, będących w wielkich łaskach u cara — podobnie jak i śp. rodziców jego — pospólstwo nie lubiło, bo ludzie ich bezkarnie dopuszczali się występków i bezpraw. Jeden z Glińskich, kniaź Jerzy Wasylewicz, wtedy znajdował się wśród bojarów w Kremlu, gdy rodzony brat jego, kniaź Michał Wasylewicz, wuj cara, z matką swoją bawił w Rzewie, nadanym sobie od cara. Kniaź Jerzy domyślając się, co go spotka, schronił się do katedry Wniebo-

wzięcia. Ale bojary, nienawidząc Litwinów-Glińskich, jako ulubieńców carskich, podszcuzili lud. Pospólstwo tedy wpałszy do cerkwi, zabiło Glińskiego, a wywlókłszy trupa, porzuciło go na plac, gdzie tracą, winowajców. Poczem hurmem rzuciwszy się na ludzi Glińskich, wielką część ich wyrżnięto, u dwór Glińskich ograbiono. W trzy dni po tej rzezi tłumy ludu zjawiły się we wsi Worobiewie przed domem carskim, krzycząc żeby im wydano babkę carską, księżnę Annę Glińską, i syna jej, kniazia Michała, niby ukrytych w pokojach carskich. Ale car kazał krzykaczy pochwytać i wychłostać, a reszta ludu się rozbiegła.

To też nie dziw, że młody car, silnie uderzony strasznymi wypadkami, jakie się wydarzyły na samym początku panowania jego, rychło rozwinął okrutną przyrodę swoją.

Wnet też okazał siedemnastoletni car swoim Moskwicynom, czego mogą sobie tuszyć po Iwanie Groźnym.

A młody car samowładny nasamprzód miastu Pskowowi raczył objawić srogą niełasko swoją. Pskowianie bowiem, nie przywykając jeszcze do poddańczości moskiewskiej, włożonej na nich przez dwóch poprzednich wielkich książąt a gosudarów, a nie wyzuwszy się ze staroruskiego ducha wolnej niegdyś i niepodległej Pskowszczyzny, poważyli się — owi przecie chłopcy gosudarscy — skarżyć się na carskiego namiestnika, jakoby bezprawnie sobie postępował.

Wiadomo zaś, że już dziad Groźnego, Iwan III. Wasilewicz, pod swoją władzę zagarnął Psków, którym — jak prawi I. kronika pskowska (III, 283) — "od samego początku ziemi ruskiej żaden nie władał książę, ale ludzie w nim będący żyli wedle swojej woli". Pskowianie zaś w odwiecznym samorządzie rozmiłowani, staroruską swobodą na wskroś przesiąknięci, sarkali na namiestników, nasyłanych z Moskwy, którzy,

wypychając zwyczaje praszczurowskie, wprowadzali nowinki moskiewskie, ustawy niedogodne. Przeto wielki książę a gosudar Wasyl IV. Iwanowicz postanowił dobić krnąbrności pskowskiej a wytracić marzenia o jakiejś tam wolności, dawnej udzielnosci, nieprzypadające do wyobrażeń moskiewskich panowników. Roku tedy 1510 Psków przynukanym został do podległości wielkiemu księciu a gosudarowi. Dopinając zaś zmoskwiczenia Pskowa, Wasyl kazał zdjąć wielki dzwon wiecowy, bywało zwołujący obywatelstwo pskowskie na wiece, czyli zebrania gromadne, gdzie starodawnym zwyczajem wybierano urzędników i odbywano sprawy dotyczące ogółu, — a przewieźć go do Moskwy. Następnie trzysta znakomitych rodzin pskowskich wywieziono do Moskwy, a wioski bojarских zesłańców Wasyl porozdawał swoim moskiewskim bojarom. Namiestnikami zamianował Morozowa i Czelađnina, a po zniesieniu posadników, czyli burmistrzów, nazaczył 12 horodniczych, oraz 12 starostów moskiewskich i 12 starostów pskowskich, którzy, obdarzeni wioskami, winni wraz z namiestnikami i tywunami w sadzie zasiadać a sprawiedliwość, wymierzać. Pskowowi nadał jakąś ustawę; z Moskwy przysłano 15 ludzi, którzy urządzili komorę celną, bo przedtem w Pskowie targowano bez opłat. Z Moskwy przysłano także skarbowych puszkarzy i wrotników. A na dobitkę, z dziesięciu miast moskiewskich do Pskowa poprzybywało 300 rodzin kupieckich, którym ponadawano dwory w samym środku miasta, a wszystkim pskowskim kupcom kazano wynosić się na przedmieścia.

“A wtenczas — żale rozwodzi I. latopisarz pskowski (IV, 287) niby Jeremiasz na szczątkach zburzonej Jerozolimy — uronił sławę swą, Psków a wtrącon był do niewoli nie przez innowierców, ale przez swoich jednowierców. I któż

nie zapłaczcie nad tym i nie zaszlochajcie? O najślawniejszy grodzie Psków wielki! Nad czemeż ty ubolewasz i płaczesz? A odrzeczcie przekrasny gród Psków: jakże nie mam ubolewać; jakże nie mam płakać ni smucić się nad swoim opustoszeniem? Przyleciał bowiem na mnie mnogoskrzydlny orzeł o pazurach lwich, a zabrano mi trzy cedry Libanowe i kraśność moją i bogactwo i dzieci moje, i ziemię opustoszo- no i gród nasz zburzono i ludzi moich zagnano do niewoli i targowiska moje rozkopano i inne targowiska końskim gnojem nasypa- no, a ojców i bracie naszą porozwodzono tam, kędy nie bywali ojcowie ni dziady, ni pradziady nasi, a matki i siostry nasze hańbiono. A wielu Pskowian postrzygło się na czerńców po monastyrach tamecznych, a żony ich stały się czernicami, nie chcąc z grodu swego wyjść w niewolę do innych miast... A u namiestników, ich tywunów i dziaków wielkoksiążęcych prawo i przysięga wzleciały pod niebiosa, a krzywda po nich zaczęła chodzić, a złość straszna ich się jawiła, a nielitościwi byli Pskowianom, a uciskali ich okrutnie; a jeśli Pskowianin odwołał się do ustawy wielkoksiążęcej, to go czynownicy ubili...”

A coraz gorzej działo się Pskowianom za małoletności Iwana. “Bo namiestnicy pskowscy” — pisze latopisarz pskowski (IV, 307) — książę Andrzej Michałowicz Szujskij i książę Wasyl Iwanowicz Repuin-Oboleńskij byli okrutni jak lwy, a ludzie ich to jakby dzikie zwierzęta. I podchlebcy zaczęli prześladować dobrych ludzi, a porozbiegali się dobrzy ludzie do innych miast, a zacni przeorzy (igumeny) z monastyrów uciekali do Nowogrodu. Książę Szujskij był zły człowiek: źle robił na przedmieściach, włościach, stare sprawy odgrzebywał, od ludzi wyciągając po sto rubli albo więcej.

W Pskowie robotnicy bezpłatnie dla niego pracowali, a ludzie majątni składali mu podarunki.”

Przeto Pskowianie usłyszawszy, że Iwan objął samowładztwo, tuszyli sobie, że miody car gosudar polepszy ich niedolę, i postanowili wyprawić poselstwo do samodzierzcy.

Latem tedy 1547, podczas postu Piotrowego (Petrow post trwa od 5/17 czerwca aż do 29 czerwca/11 lipca – przyp.) 70 Pskowian przybyło do Moskwy ze skargą na namiestnika pskowskiego kniazia Turantaja-Prońskiego. Ale przyjęcie, jakiego doznali wysłańcy miasta Pskowa, było li przegrywką do okropności wyprawianych przez Groźnego, o jakich się chrześcijańskiej Europie nie marzyło. We wiosce Ostrowku blisko Moskwy żałobnicy pskowscy czołem bili przed majestatem cara swego. “A wielki książę — opowiada kronikarz pskowski — rozgniewał się na Pskowian, bezcześciwał ich, oblewając gorącym winem, palił brody i włosy świecą zażęgał, a kazał ich nagich położyć na ziemi.” (“i kniaz welikij gosudar opaliłsja na Pskowicz, sich bezczestwowal, obliwajucze winom gorjaczim, palił borody i wołosy da swieczęju zażigal, i powełel ich pokłasti nagich po zemli... a gosudar żalobszczikow nie isterja” - przyp.) — Wtem nadeszła wiadomość, że wielki dzwon “błagowiestnik” w Moskwie spadł. — Iwan pospieszył do stolicy, a biedni Pskowianie przypaleny, poparzeni, zbici ocaleli... “a gosudar żalobników nie wytracił”.

Iwan, owdowiawszy po pierwszej żonie r. 1561, zapragnął “piękniejszej, zdrowszej i dorodniejszej” spomiędzy polskich Jagiellonek, będących na wydaniu, królowny Katarzyny, w małżeństwo, a w posagu choćby połowy Inflant, tusząc sobie, że takim związkiem małżeńskim nie tylko najdogodniej dla siebie załatwi sprawę inflancką, (o stosunkach poli-

tycznych i socjalnych zachodzących między Iwanem Groźnym a Zygmuntem Augustem i Stefanem obszernie opowiadam w porównawczej historii rosyjsko-polskiej p. t. *Polska a Rosja, od najdawniejszych czasów po nasze dni* – przyp.) ale że także po bezdzietnym zejściu królewskim łatwo pozyszcze Litwę osieroconą po dziedzicznym panu.

Zapytał się Iwan nasamprzód metropolity moskiewskiego, czy wolno mu żenić się z królową polską z powodu powinowactwa; gdyż stryj Jagiellonki, Aleksander, za małżonkę miał Helenę ciotkę Iwana. Odebrawszy przyzwolenie głowy cerkwi moskiewskiej, jużci Iwan kazał ułożyć sposób przyjęcia oblubienicy. A lubo za nieuchronną konieczność: poczytano przejście jej na łono cerkwi greckiej, jednakże postanowiono, aby bojarzy, układając się z panami litewsko-polskimi o małżeństwo, nie wspominali o zmianie obrządku. Jeśliby zaś panowie zażądali, aby królowa, a przyszła carowa, pozostała przy wierze rzymskokatolickiej, to wręcz odmówić przywołując przykłady Zofii Witowtowny i Heleny Olgerdowny, które z łacińskiej przechrzczono na grecką wiarę. Okolniczemu Fiodorowi Iwanowiczowi Sukinowi, głowie poselstwa wyprawionego do Wilna, dano w zleceniu, jadąc do stolicy litewskiej, pilnie wywiadywać się o siostry królewskie, ile mają lat? jakiego wzrostu? jakiej tuszy? jakich obyczajów? która z nich lepsza? A o lepszej ma on też mówić z królem. Jeśli starsza królowa będzie taka dobra jak młodszą, ale mającą więcej jak lat 25, to nie o niej, tylko o młodszej mówić królowi. Pilnie wywiadywać się ma Sukin: nie chora-li ona, ni nader chuda? a która by była chora lub bardzo chuda, albo miała inną jaką przywarę, to o niej ani nie wspominać, a mówić o tej, która zdrowa, a nie chuda i bez przywary. Chociażby też starsza miała więcej jak 25 lat, ale

jeśli lepsza od młodszej, to mówić o niej. Jeśli zaś nie można będzie dowiedzieć się, którażto z nich lepsza, to mówić o królewnach, żadnej nie wymieniając; a jeśli przystaną na wydanie jednej z nich za cara, a wielkiego księcia, to Sukin niechaj je bezzwłocznie obaczy, twarze ich każe odmalować i przywiezie obrazy ich carowi. Jeśli mu zaś nie pozwolą oglądać ich, to niech poprosi o ich popiersia. — Sukin dopełniając danych sobie poleceń, dowiedział się, że młodsza, Katarzyna, lepsza; przeto wniósł królowi wydać: ją za cara. Imieniem królewskim panowie litewscy odpowiedzieli, że ojciec króla umierając rodzinę swą polecił cesarzowi, a dlatego król i w tej sprawie chce postąpić; wzorem ojca i poradzić się cesarza i innych królów, przyjaciół swoich i krewnych tj. szwagra, księcia brunszwickiego, i siostrzeńca, królewicza węgierskiego. Zresztą teraz przy boku króla nie masz rady koronnej; król zaś musi się jej poradzić, bo królowny urodziły się w Koronie i tam mają posąg swój. "Z tych słów waszych" — rzecze poseł moskiewski — "widzimy że pan wasz niechętnie przystępuje do tej rzeczy, jeśli sprawę tak ważną odkłada na dalszy czas." — Na drugim posłuchaniu król objawił posłom, że zgadza się na wydanie siostry Katarzyny za cara. Wtedy posłowie prosili, aby im dozwolono złożyć jej ukłony swoje. Ale panowie odrzekli: "i między pospolitym ludem nie ma zwyczaju, aby, nie ukończywszy interesu, dać oglądać siostry albo córki swoje". — "Nie obaczywszy panny królowny Katarzyny ani jej nie złożywszy ukłonów — cóż powiemy gosudarowi naszemu powróciwszy? Zdaje się nam, że pan wasz nie życzy sobie wydawać: siostry swojej za naszego pana." — Panowie litewscy mówili posłom, że jawno nie można oglądać królowny, bo u niej są sami rodowici Polacy: oni swoim opowiedzą, że posłowie moskiewscy widzie-



li się z królową, a stąd w radzie polskiej krzyki powstaną na króla. Jeśli zaś posłowie ją widzieć zechcą, to niech tajnie popatrzą, jak pójdzie do kościoła. — Zrazu posłowie nie przystawali; ale na koniec zgodzili się na to — a obaczyli ją.

Ale Zygmunt August, lubo znakomity polityk, szczerze nie pragnął szwagrostwa Iwanowego, bo i dobrze wiedział, że pobożna cna siostra ani wiary swój nie zmieni, ani nie wzdycha za Moskwą. Przeto Zygmunt August przez posła swego Szymkowicza Iwanowi doręczyć kazał list, którym oznajmiwszy carowi, że dopiero po zawartym pokoju zechce pomówić o dziewosłębach, zażądał aby na rokowanie o pokój z obu stron posłowie zjechali się nad granicę, a tymczasem aby w Inflantach nie wojować.

Iwan zaś na zjazd nadgraniczny gwoli rokowaniu o pokój nie zezwolił. Przeto i zaniechał starań o królową polską.

Odebrawszy więc grochowy wieniec i czarną polewkę z Polski, Iwan r. 1561 ożenił się z przystojną, ale nieokrzesaną, córką czerkieskiego księcia Temrjuka, w Moskwie ochrzczoną na imię Maria. Dowiedziawszy się zaś car, że r. 1562 Jagiellonka poszła za królewicza szwedzkiego wzgardziwszy nim, gosudarem-samodzierczą wszystkiej Rusi, uwziął się na Katarzynę, że li tylko na przekór nienawistnemu sobie bratu jej, królowi polskiemu Laszkę w gwałtowne pochwyci ramiona. Gdy tedy królowa z mężem jadąc do Szwecji, z Pernawy udawała się do Rewia, Iwan wysłał za nimi 5000 konnych, aby przejąć i porwać Katarzynę. Ale królowa szczęśliwie uszła pogoni moskiewskiej.

Owym zaś niepowodzeniem nieodstraszony, Iwan, usłyszawszy, iż Eryk król szwedzki do więzienia wtrącił brata swego Jana z małżonką swą królową Katarzyną, posłów wyprawiał do Eryka żądając wydania sobie Laszki. Za nią ofiaro-

wał nie tylko 4000 futer sobolich, rysich i bardzo kosztownych czarnych lisów, oraz klejnotów wiele, 500000 złotych w złocie, ale i niektóre zamki inflanckie, oraz posiłkowego wojska 30000 samej konnicy. Eryk zaś z kwitkiem odpisał posłów carowych. Rozjuszony tedy odmową króla szwedzkiego, Iwan przez drugie poselstwo r. 1500 odgrażał mu się, iż, jeśli mu natychmiast nie przyśle Katarzyny, to go aż w jego Szwecji doścignie mieczem i ogniem. Uląkwszy się zaś pogroźki moskiewskiej, Eryk za przyzwoleniem panów rad swoich, niezwłocznie przez posłów swoich oznajmił carowi, że mu wyda królową polską, ale żeby on sam po nią przysłał. Rozradowany tedy uległością szwedzką Iwan r. 1567 co tchu po królową wyprawił świetne poselstwo w 500 koni z wielkimi darami. Ale gdy orszak poselski stanął nad samą granicą, — szczęściem — Eryk oszalał, a królowa polska zostawszy królową szwedzką, nie popadła w niemile uściski ohydneho Groźnego. (Nawet do Wiednia doleciała wieść, że Iwan w małżeństwo zapragnął królowy polskiej. Pisze bowiem Sambucus z Wiednia 23. marca 1566 do wrocławskiego lekarza Jana Cratona a Crafftheim, nadwornego lekarza cesarza Maximiliana II: "Nuptie audiuntur inter ...Moscho-uitam et sororem Polonie Regis. (Msc. biblioteki miejskiej wrocławskiej, Epistolae I.) - przyp.).

Iwan r. 1569 po raz drugi owdowiawszy, chciał sobie trzeciej dobrać małżonki. Rozkazał tedy, aby z całego państwa dostawiono do przesławnej rezydencji jego, wielkiej wsi (słobody) Aleksandrowa, dziewice piękne o przepisanej postaci i nadobności. Przeszło 2000 dziewoi stanu znakomitego i prostego pozwożono na rozkazy lubieżnego cara. Doktorowi i babie przykazał ściśle rozpoznać zdrowie i nieskazitelność dziewic. Poczem sam pysznie ubrany w towarzystwie

dwóch powierników wybierał się na oględziny piękności nagromadzonych, wspaniale wystrojonych: każdą z osobna zwiedzał, rozmawiał z nią, przekonywał się o jej przymiotach. Prawie rok cały trwonił na przeglądzie oblubienic. Wszystkie, które mu się nie zdawały godnymi małżeństwa carskiego, po zaspokojeniu pożądlivosti, z posagiem powydawał za przybocznych gwardzistów, czyli opryczników swoich lub odesłał do domu. Zatrzymawszy li 24, a na koniec połowę ich znów odprawiwszy, nareszcie 26. czerwca 1571 z pozostałych dziewoi wyznaczył Martę, dorodną córkę nowogrodzkiego kupca Bogdana Sobaki, sobie, a Eudoksję Saburowę synowi w małżeństwo. Na przegrywkę zaś trzeciego wesela kazał szwagra swego, czerkieskiego kniazia Michała Temrjuka, niegdyś dowódcę przybocznej gwardii carskiej czyli strasznej opryczniny, krom słusznej przyczyny wbić na pal. A lubo oblubienica jego, Marta Sobakina, zachorowawszy widocznie schnęła, Iwan jednak po raz trzeci wstąpił w związek małżeński z nadobną Nowogrodzianką 28. paźdź. 1571. Ale już chora, młoda carowa w dwa tygodnie po ślubie umarła 13. listopada. Car tedy Iwan, przekonany że ludzie zawistni czarami lub trucizna spowodowali rychłą śmierć trzeciej żony, niby stypę sprawując nader prędko zgasłej małżonce, trucizną zgotowaną przez przybłędę-doktora Elizeusza Bomeliusa, a szybko skutkującą, mnóstwo podejrzanych sobie osób pozbawił życia.

A już na początku r. 1572 wbrew ustawie cerkiewnej carsamodziernca pojął czwartą żonę Annę Kołtowską — a krewki Iwan, odprawiwszy pokutę przez sobór duchowny przepisaną, na Wielkanoc r. 1572 rozgrzeszonym został z przestąpienia praw cerkiewnych. — Przestraszony zaś najazdem tatarskim tchórzliwy car schronił się do Nowogrodu W.,

hulał sobie z bojarami po monastyrach okolicznych, a w samym Nowogrodzie 29. lipca wyprawił wesele szwagrowi swemu Grzegorzowi Aleksijewiczowi Koltowskiemu, który się ożenił z Anastazją, córką kniazia Wołodimera. A wtedy "prawowierny car" — pisze druga kronika nowogrodzka (Da tohoże leta car prawoslawnoj mnogich swoich djetiej bojar-skich metał w Wołchowu rjeku s kamenijem, topił. " (*Połno-je sobranie ljetopisej russkich*, III, 173.) - przyp.) — "wielu synów bojar-skich, przywiązawszy każdego do kamienia, porzucił do Wołchowa i potopił."

Gdy Anna Kołtowska po trzechletnim pożyciu małżeńskim, sprzykrzywszy się carowi, wstąpić musiała do monastynu — Iwan, wioząc ze sobą seraj złożony z 50 porwanych Niemek a szlachcianek inflanckich, w miejsce małżonki za oblubienice przybrał sobie Annę Wasylczykową i nadobną wdowę Wasylisę Meletjewę. — na koniec samowładny car, już nie zważając na zakazy cerkiewne, ni dbając o rozgrzeszenie, po raz piąty a ostatni r. 1580 ożenił się z Marią Fiodorową Nagą, która mu powiła syna Dymitra. Ale wnet się z nią rozwiódł, a już r. 1582 przez dworzanina Fiodora Andrejewicza Pisemskiego, wyprawionego w poselstwie do "łubej siostry" królowy Elżbiety celem zawarcia przymierza obronnego i zaczepnego, starał się o rękę Marii Hastings, córki hrabiego Huntingdona, spokrewnionej z królową angielską. Pisemskij posłany do Anglii także na oględziny "kniażny Chuntintońskoj", Iwanowi zachwalanej przez doktora Roberta. Tak zaś miał w zleceniu dowiedzieć się, czy Angielka wysoka, dobrej tuszy i białej cery? — a na zarzut królowej Elżbiety, że car przecie ma małżonkę, odpowiedzieli: "prawda, ale obecna jego małżonka to nie carowa, nie panująca